



Kraków – warto wiedzieć

Republika przyjaciół

Czym jest przyjaźń – z perspektywy różnych nauk humanistycznych? Jakie miejsce zajmuje współcześnie przyjaźń w hierarchii celów wychowawczych i życiowych? Jak w dzisiejszej Polsce w różnych organizacjach i środowiskach przygotowuje się młodych ludzi do rozwijania prawdziwej przyjaźni? Czy można mówić o mistrzostwie w budowaniu i utrzymaniu przyjaźni i gdzie szukać wzorów doskonałej przyjaźni?

To tylko niektóre pytania, jakie postawili przed sobą i uczestnikami dyskusji organizatorzy konferencji naukowej zatytułowanej „Wychowanie do przyjaźni – wychowanie przez przyjaźń”. Zadaniem konferencji było stworzenie forum dialogu przedstawicieli różnych nauk humanistycznych i społecznych oraz praktyków wychowania na temat przyjaźni jako celu i metody wychowania. Organizatorami spotkania byli: międzynarodowe Towarzystwo Naukowe „Fides et Ratio”, Stowarzyszenie „U Siemachy”, Urząd Miasta Krakowa i Polska Akademia Umiejętności, gdzie odbywała się dyskusja.



Tym razem za katedrą w PAU zasiadli teoretycy i praktycy wychowania

Jakie miejsce zajmuje współcześnie przyjaźń w hierarchii celów życiowych? O. Andrzej Napiórkowski przedstawił wyniki ankiety przeprowadzonej w jednej z krakowskich szkół. Poproszono uczniów o wskazanie trzech najważniejszych celów w ich życiu. Pierwsze miejsce zajęła właśnie przyjaźń, drugie – rodzice, trzecie i czwarte (równa liczba głosów) – miłość i zdrowie.

A zatem przyjaźń jest ważna, a nawet – jak się okazuje – najważniejsza. Jednak nie podlega ona naukowemu opisowi – uważa Jacek Wądryński, jeden z twórców „Siemachy”. Nie można jej zadekretować, stawiać hipotez, nie podlega ona procesowi weryfikacji. – *Umówiliśmy się, przed kilkunastu laty, że naszej pracy będą towarzyszyć pewne wskazania: że każdy młody człowiek będzie zauważony; że każdy ma się czuć ważnym i potrzebnym; że każdy będzie mógł pochwalić się swoim sukcesem i będzie miał swoją miarę sukcesu. Idąc za przesłaniem Bertolta Brechta, iż człowiek bardziej hołduje dobru niż złu, tylko warunki społeczne często temu przeszkadzają, umówiliśmy się, że będziemy tworzyć przestrzeń, w której będzie mogło ujawnić się dobro – w ten sposób na ul. Długiej powstało środowisko – mówił Jacek Wądryński.*

Na ul. Długiej ma swą główną siedzibę Stowarzyszenie „U Siemachy”. Skąd taka nazwa? Od nazwiska ks. Kazimierza Siemaszki. Ks. Siemaszko urodził się 19 grudnia 1847 r. na Litwie. Do Krakowa przybył, aby zrealizować zamiar zostania misjonarzem św. Wincentego à Paulo. Przełomowym momentem w początkach jego pracy wychowawczej było wyznaczenie jednego z napotkanych chłopców: „Co nam po katechizmie księdza, kiedyśmy głodni, bośmy nic dziś jeszcze nie jedli”. Wspominając to zdarzenie po latach, ks. Siemaszko napisał: „Ten chłopak powiedział mi prawdę, którą warto, żeby wszyscy mądrzy wieku naszego moralności dobrze sobie zapamiętali, że zanim moralność ludu poprawiać zaczniemy, usiłujemy pierwszej zapobiec, żeby głodnym nie był, bo głód bardzo złym bywa doradcą! Poprawa bytu materialnego koniecznie poprawę moralności poprzedzać,

a przynajmniej równocześnie z nią postępować winna”. Ks. Siemaszko stał się wielkim i cenionym społecznikiem. Był twórcą i wieloletnim kierownikiem Zakładów Wychowawczych, nazwanych później jego imieniem. Podopieczni księdza nazywali go „Siemachą”. Centrum jego działalności wychowawczej był zawsze budynek przy ul. Długiej 42 w Krakowie.

Czym jest teraz Stowarzyszenie? „Jesteśmy stowarzyszeniem obywatelskim mającym status organizacji pożytku publicznego. Zrzeszamy osoby, które inspirowane chrześcijańskim systemem wartości lub z jakichkolwiek innych szlachetnych powodów, pragną pomagać dzieciom i młodzieży poszukującym wsparcia, pomocy i opieki. Wychowujemy nowoczesnych i twórczych patriotów. Nasi wychowankowie stają się świadomymi i odpowiedzialnymi członkami społeczeństwa obywatelskiego. Efektem naszej pracy jest wzrost poziomu społecznego zaufania i odbudowa więzi międzyludzkich” – piszą o sobie.

W telegraficznym skrócie efekty działalności Stowarzyszenia – kierowanego przez ks. Andrzeja Augustyńskiego – przedstawiają się tak: 18 lat działalności, 24 placówki w całej Polsce, 2 tys. dzieci uzyskujących każdego dnia wsparcie, 25 tys. osób miesięcznie korzystających z oferty sportowej oraz 15 tys. osób, które w 2010 roku przekazały Stowarzyszeniu 1 procent swojego podatku.

*

Przy ul. Długiej powstała także Fundacja im. ks. Siemaszki. Obecnie Fundacja prowadzi swoją działalność w nowym ośrodku – Centrum Edukacyjnym „Radosna Nowina 2000” (CERN 2000) w Piekarach pod Krakowem. Budynek szkolny i seminarijny, hala sportowa, kryta pływalnia, internat i domki gościnne, budynek administracyjny, boiska sportowe i wreszcie kościół pod wezwaniem Narodzenia Pańskiego. Nowocześnie, schludnie, czysto. A to wszystko kilkanaście kilometrów od Rynku Głównego. – *Chcieliśmy, aby nasz ośrodek znajdował się blisko miasta, by każdy mógł z niego skorzystać* – mówi ks. Bronisław Sieńczak, prezes Fundacji.

Jest więc szkoła dla 400 licealistów. 250 z nich (przeważnie z biednych rodzin) mieszka na miejscu, bo pochodzą z różnych stron Polski, pozostali dojeżdżają z Krakowa. Jest dużo zajęć pozaszkolnych, w tym klub sportowy – w samej sekcji pływackiej jest ponad sto osób. W zajęciach biorą udział dzieci z najbliższych okolic. – *Zachęcamy je do tego* – mówi ks. Sieńczak i dodaje: – *Widać, że dzieci są zadowolone, są szczęśliwe, mają tu swoją małą republikę.*

A w tej republice dzieją się różne ciekawe rzeczy. Na przykład: współpraca międzynarodowa. Uczeń jedzie do Niemiec lub Wielkiej Brytanii, opiekuje się niepełnosprawnymi, poznaje ludzi, kraj, uczy się języka. Lub inna forma: wymiana uczniów pomiędzy szkołami z różnych krajów, co prawda tylko na jeden rok, ale to wystarczy, by dowiedzieć się czegoś nowego, udoskonalić znajomość języka obcego. Międzynarodowe spotkania odbywają się także w samych Piekarach, gdzie na tygodniowy pobyt przyjeżdżają młodzi ludzie z Niemiec, Czech, Słowacji. A w czasie tego tygodnia razem mieszkają, uczą się, poznają siebie, swoje historie.

*

W Krakowie ukazuje się też czasopismo „Wychowawca” – miesięcznik nauczycieli i wychowawców katolickich. W pierwszym tegorocznym numerze, w felietonie wstępnym, redaktor naczelny Józef Winiarski, pisze, iż rzadko przyjaźnimy się z dziećmi i młodzieżą. Oni mają swoje sprawy, a my dorośli swoje. A przecież młodzi ludzie szukają przyjaciół, przewodników, którym mogliby zaufać.

MARIAN NOWY